

Marek Dolewka  
Instytut Muzykologii  
Uniwersytet Jagielloński

## MISTERIA PASCHALIA 2014: EKUMENICZNY WYMIAR MUZYKI DAWNEJ

Kiedy w 2004 roku Filip Berkowicz i Krakowskie Biuro Festiwalowe zaproponowali, by czas Wielkiego Tygodnia i Wielkanocy spędzić z muzyką dawną, niewielu wróżyło im powodzenie. Dziś festiwal *Misteria Paschalia* zyskał renomę jednego z najważniejszych tego typu wydarzeń na kulturalnej mapie Europy i za każdym razem przyciąga do Krakowa rzesze melomanów. Doczekał się nawet bożonarodzeniowego odpowiednika – *Actus Humanus*, odbywającego się w Gdańsku od 2011 roku. W czym tkwi tajemnica (gr. *mysterion*) owego fenomenu? Niech za przykład posłuży jedenasta edycja festiwalu (15–21 kwietnia 2014). Repertuar: wysmakowany i starannie dobrany. Złożony głównie z dzieł barokowych, zarówno tych powszechnie cenionych, jak i dopiero odkrywanych. Artyści: plejada gwiazd wykonawstwa historycznego z Fabio Biondim i Jordi Savallem na czele. Warto odnotować, że w tym roku aż cztery zespoły wystąpiły w Krakowie po raz pierwszy. Promocja: bardzo dobrze rozwinięta, przez co *Misteria Paschalia* stały się silną,

rozpoznawalną marką. Komercyjna strona festiwalu nie pozbawia go jednak wyjątkowej atmosfery, pozwalającej intensywnie przeżywać prezentowany repertuar. Zróznicowanie tegorocznego programu otwiera wiele możliwości jego analizy – przyjmijmy tę utrzymaną w duchu ekumenizmu.

KOŚCIÓŁ KATOLICKI: EUROPA GALANTE, LE POÈME HARMONIQUE,  
MALA PUNICA, LE CERCLE DE L'HARMONIE

Ramy tegorocznego festiwalu wyznaczyły przykłady oratorium – gatunku religijnej muzyki wokalnie-instrumentalnej, wykształconego we Włoszech na przełomie XVI i XVII w. oraz rozwijającego się równoległe z operą. Jego nazwa pochodzi od specjalnych domów modlitwanych, w których odbywały się nabożeństwa połączone ze śpiewami religijnymi. Pierwsze oratorium stworzył w 1575 roku Filippo Neri przy rzymskim kościele Chiesa Nuova, zaś pierwszy utwór, który można określić w ten sposób, skomponował w 1600 roku Emilio de Cavalieri (*Rappresentazione di anima e di corpo*). Misteria Paschalia 2014 zainaugurowało natomiast w Filharmonii Krakowskiej w Wielki Wtorek *Morte e sepoltura di Cristo* (1724) Antonio Caldary (1670–1736). Partyturę tego utworu odnalazł w Wiedniu zaledwie kilka lat temu nowozelandzki muzykolog Brian Pritchard, a jego wykonania podjął się włoski skrzypek i dyrygent Fabio Biondi. To stały gość krakowskiego festiwalu, który wraz ze swoim zespołem Europa Galante zawitał na Misteria już po raz dziesiąty. Jak przekonywał podczas konferencji prasowej, kompozycja Caldary obala mit lekkiej, słabo zaawansowanej technicznie twórczości kompozytorów z Italii. *Śmierć i grób Chrystusa* stanowi przykład muzyki głębokiej, polifonicznej, pełnej symboli (występujących w postaci figur muzyczno-retorycznych, np. patopoi – opadających pochodów półtonowych wyrażających ból, cierpienie). „Włosi również mają swoich Bachów” – dodał Biondi. W utworze warto też zwrócić uwagę na ciekawe zabiegi na gruncie instrumentacji. Żalobny nastrój doskonale podkreśliła charakterystyczna barwa chalumeau, poprzednika klarnetu. Spośród pięciu głosów wokalnych reprezentujących

postaci biblijne szczególnie poruszająco zabrzmiała partia Marii Magdaleny w wykonaniu sopranistki Marii Grazii Schiavo.

Wielkopiątkowy wieczór zapisze się w historii festiwalu złotymi zgłoskami. Niemal mistyczną aurę nadał mu już pierwszy utwór – motet *In pace* Guillaume’a Bouzignaca (ok. 1587–1634). Ze względu na brak artystycznego mecenatu twórca ten niestety do dziś pozostaje na marginesie przedstawicieli francuskiego baroku, choć jego oryginalne dzieła zasługują na uznanie. Na dalszą część koncertu złożyły się kompozycje szerzej znanego Marca-Antoine’a Charpentiera (1643–1704): głównie medytacje wielkopostne i ciemne jutrznie. Zwyczaj celebrowania *Les Leçons de Ténèbres* narodził się prawdopodobnie w Galii. Na francuskim dworze królewskim, w posiadłościach arystokratycznych i w zakonach, liturgia ta zyskała szczególną oprawę. „Obrzęd połączony był z symbolicznym wygaszaniem po kolejnych psalmach światła kolejnych z piętnastu świec umieszczonych na trójkątnym świeczniku. Ostatnia świeca ze szczytu świecznika pozostawała niezgaszona i przenoszono ją na ołtarz” – pisze Regina Chłopicka w książce programowej. Do tej właśnie praktyki nawiązali wykonawcy – cenieni za wysmakowane interpretacje członkowie *Le Poème Harmonique* pod kierunkiem Vincenta Dumestre’a, powracający do Krakowa po pięciu latach. Wyciszający program koncertu zaprezentowali oni w półmroku, wyłącznie przy świetle gromnic, które stopniowo wygaszano w końcowym *Miserere*. Francuskim muzykom oprócz solistów (m.in. świetnie zapowiadający się tenor Reinoud Van Mechelen) towarzyszył *Capella Cracoviensis Vocal Ensemble*. Dziewięciu polskich chórzystów bardzo dobrze sprostało temu zadaniu, dbając o pełne wyrazu brzmienie i dawną wymowę języka francuskiego. To kolejny etap współpracy obydwu zespołów po tegorocznej premierze albumu z utworami *Te Deum* Charpentiera i Jeana Baptiste’a Lully’ego (1632–1687), nagranych w Kaplicy Królewskiej w Wersalu.

Już od 2006 roku w Wielką Sobotę udziałem każdego z uczestników festiwalu staje się symboliczne zejście do podziemi. Tego dnia Mistéria przenoszą się bowiem z Filharmonii Krakowskiej do Kopalni Soli w Wieliczce, gdzie przejazd windą szybu Daniłowicza w kompletnych ciemnościach urasta do rangi rytuału. To osobliwa wyprawa ponad 100

metrów w głąb ziemi, a podczas tegorocznej edycji również w odległej zakątki historii muzyki. W unikalnym wnętrzu Kaplicy św. Kingi zabrzmiał repertuar przynależący do nurtu *ars subtilior* – „sztuki wielce subtelnej”, nazywanej często „awangardą średniowiecznej Europy”. Odważna melodyka, zadziwiające współbrzmienia, „rozkołysany” rytm misternie utkany z drobnych wartości niczym z kryształków – oto wyznaczniki tego wyrafinowanego stylu. Pod koniec XIV wieku rozkwitł on w południowej Francji, Nawarze i Aragonii, a z czasem przyjął się we Włoszech, np. w twórczości Mateusza z Perugii (aktywny 1400–1416) czy Antonio Zacara z Teramo (ok. 1350–1413). Większość koncertu zatytułowanego *Missa Cantilena* wypełniły utwory tych właśnie kompozytorów: opracowania *ordinarium missae* oparte na wielogłosowych pieśniach (co stanowiło często spotykaną praktykę określaną jako *parodia*). Z wirtuozerią i fantazją zaprezentował je zespół Mala Punica pod dyрекcją Argentyńczyka Pedro Memelsdorffa. To jeden z najbardziej znanych programów grupy, nagrany w 1997 roku przez francuską wytwórnię Erato. Jak zdradził dyrektor festiwalu Filip Berkowicz, to m.in. od albumu *Missa Cantilena* rozpoczęła się jego fascynacja muzyką dawną.

11. edycję Misteria Paschalia w Poniedziałek Wielkanocny dopełniło *La Resurrezione* (1708) George’a Friderica Handla (1685–1759), tworząc symboliczną klamrę z otwierającym festiwal utworem Caldary. Oratorium to przedstawiono już w Krakowie w 2010 roku, pod dyрекcją Giovanniego Antoniego i muzyków Il Giardino Armonico. Tym razem interpretację *Zmartwychwstania* powierzono członkom Le Cercle de l’Harmonie pod kierunkiem znakomitego René Jacobsa (debiutującego w Polsce w roli dyrygenta). Wykonanie odznaczało się dużą starannością, podkreślało bogactwo dynamiki i pełnię brzmienia orkiestry. Zachwycali jednak przede wszystkim soliści, reprezentujący dwa równoległe światy fabuły: realny (Maria Magdalena, Maria Kleofasowa, Jan Apostoł) oraz pozaziemski (umieszczeni w głębi sceny Anioł i Diabeł). Wyróżnić należy zwłaszcza norweskiego barytona Johannes Weissera, który wykonywał partię Lucyfera tak wyraziście, że chwilami przyćmiewał imponujące możliwości wokalne odtwórczyni roli Anioła (koreańska sopranistka Sunhae Im). *Zmartwychwstanie* to oratorium napisane przez zaledwie 23-letniego Han-

dla podczas pobytu kompozytora we Włoszech. Nie dziwi więc skromny udział chóru (tylko dwa fragmenty, na finał każdej części), tak charakterystycznego elementu dojrzałych dzieł barokowego mistrza (*Mesjasz, Juda Machabeusz*). Główny nacisk dramatyczny położony jest tu na arie, jak m.in. *Così la tortorella*, w której apostoł Jan oplakuje cierpienie Matki Bożej, targanej na przemian przez nadzieję i rozpacz. Ten kontrast uczuć został w niezwykle sposób odmalowany nagłymi zmianami charakteru akompaniamentu – od kojącego, kantylenowego po burzliwy, pełen figuracji. To jeden z wielu przeblysków kompozytorskiego geniuszu rówieśnika Bacha, jakie można dostrzec w tym utworze.

### KOŚCIÓŁ PROTESTANCKI: JORDI SAVALL, CAFÉ ZIMMERMANN

Dwa spośród siedmiu tegorocznych koncertów nawiązały do bogatej tradycji protestanckiej. Ten wielkośrodkowy, odbywający się w kościele św. Katarzyny Aleksandryjskiej na krakowskim Kazimierzu, należał do Jordiego Savalla i jego zespołów: Hespèrion XXI, La Capella Reial de Catalunya. Obok produkcji katalońskiego wizjonera, uhonorowanego tytułem Artysty na rzecz pokoju UNESCO, trudno przejść obojętnie. To starannie zaprojektowane muzyczne freski, ukazujące przekrój przez rozmaite kultury i epoki. Połączone wspólną myślą, nawiązują często nie tylko do idei ekumenizmu, ale do powszechnej tolerancji. Zazwyczaj zostają utrwalone na kilkupłytowych albumach, dołączonych do pieczołowicie wydanej książki. W poprzednich latach Savall zaprezentował w Krakowie następujące projekty bezpośrednio związane z tematyką religijną: *Jerusalem, Zapomniane królestwo: Krucjata przeciw albigensom – tragedia katarów*, *Dynastia Borgiów – kościół i władza w renesansie* czy *Franciszek Ksawery – La Ruta de Oriente*. W tym roku charyzmatyczny gambista przywiózł kolejny program świetnie wpisujący się w jego artystyczne przesłanie – *Erazm z Rotterdamu: Pochwała głupoty*. Muzyka renesansowej Europy i Bliskiego Wschodu stanowiła tu jedynie tło do rozważań nad tekstami Erazma, Tomasza Morusa czy Marcina Lutera. Znaczenie słowa podkreślił dobór aktorów sugestywnie recytujących wybrane fragmenty: Jerzy Stuhr (Marcin Luter), Jan Peszek (Erazm), Barbara Wysocka (Głupota). „Dzisiaj potrzeba

nam bardziej niż kiedykolwiek wysłuchania i zrozumienia filozoficznego i etycznego przesłania z czasu wielkich humanistów, jak Erazm z Rotterdamu czy Tomasz Morus. Zapomnieliśmy o tym, czego oni nauczyli nas 400 lat temu” – zauważył Savall.

Radosną atmosferę Niedzieli Wielkanocnej uwydatniły kompozycje Jana Sebastiana Bacha (1685–1750). Jako kantor kościoła św. Tomasza w Lipsku Bach dostarczał nowe kantaty na wszystkie niedziele i święta roku liturgicznego. Skomponował w ten sposób pięć roczników, ale do naszych czasów przetrwały prawie kompletne trzy oraz kilka odrębnych części (łącznie blisko dwieście z około trzystu kompozycji). Drobną częścią tych „muzycznych kazań” stanowią kantaty solowe. Francuski kontratenor Damien Guillon zaprezentował w Krakowie dwie z nich: *Gott soll allein mein Herze haben* (*Tylko Bóg ma być w sercu moim*) BWV 169 oraz *Vergnügte Ruh', beliebte Seelenlust* (*O błogi spokoju, o duszy radości*) BWV 170 z urzekającą arią tytułową. Towarzyszył mu zespół Café Zimmermann, nawiązujący swą nazwą do lipskiego lokalu Gottfrieda Zimmermanna, gdzie co tydzień występowało kierowane przez Bacha Collegium Musicum. Program świątecznego wieczoru urozmaicono słynnymi koncertami skrzypcowymi: a-moll BWV 1041, A-dur BWV 1055 (w rzadko wykonywanej rekonstrukcji na obój d' amore) i podwójny d-moll BWV 1043. Ten atrakcyjny repertuar sprawił, że filharmonia została wypełniona po brzegi. Niestety, ze względu na umiarkowany poziom zaangażowania orkiestry, koncert nie dorównał poprzednim wydarzeniom festiwalu. Wiernym melomanom pozostało wspomnienie Bachowskich kantat wykonanych podczas zeszłorocznej edycji przez inny francuski zespół, Les Musiciens du Louvre-Grenoble. Ponowna okazja na usłyszenie podopiecznych Marka Minkowskiego na Misteriach pojawi się jednak najwcześniej za dwa lata.

## KOŚCIÓŁ ANGLIKAŃSKI: LES ARTS FLORISSANTS

Do znakomitych przejawów muzycznego dziedzictwa Kościoła anglikańskiego zalicza się anthem. Gatunek ten, stanowiący odpowiednik kantaty religijnej, stał się powszechnie znany za sprawą osiadłego w Londynie Handla (warto przypomnieć, że początkowy fragment pierwszego z jego

czterech anthemów koronacyjnych, *Zadok the Priest*, został zaadaptowany jako hymn Ligi Mistrzów). Anthemy pisali jednak już wcześniej wybitni twórcy angielscy: Thomas Tallis (1505–1585), William Byrd (1543–1623), Orlando Gibbons (1583–1625) czy nazywany „brytyjskim Orfeuszem” Henry Purcell (1659–1695). Ten ostatni bywa zestawiany z Mozartem, gdy przywołuje się nazwiska wielkich kompozytorów zmarłych w młodym wieku. Autora *Dydony i Eneasza* łączy z twórcą *Symfonii „Jowiszowej”* jeszcze jedna ważna cecha – jego utwory obok niezwykłej przystępności cechuje doskonały warsztat kompozytorski. Tym bardziej może dziwić, że w Wielki Czwartek kompozycje Purcella zabrzmiały na Misteriach po raz pierwszy. Rangę wydarzenia podniósł jednak udział Les Arts Florissants – legendarnego zespołu muzyki dawnej, założonego w 1979 r. przez Williama Christie. Program koncertu, obok sonat triowych na dwoje skrzypiec i basso continuo (I, V, VI), wypełniły anthemy „brytyjskiego Orfeusza” do tekstów zaczerpniętych z *The Book of Common Prayer* i *King James Bible*. W wykonaniu francuskiego ansamblu pod dyrekcją Paula Agnew urzekły one zarówno swą intymnością (*Let mine eyes run down with tears*), jak i splendorem (*Rejoice in the Lord alway*). Prawdziwą perełką okazał się miniaturowy kanon *Miserere Mei* stanowiący kwintesencję szlachetnej polifonii angielskiej – bogactwo ekspresji zamknięte w zaledwie kilkudziesięciu taktach. „Purcell ma bardzo delikatne podejście do muzyki i wspaniałe teksty, które mówią o krótkotrwałości życia i o potrzebie bycia gotowym na to, co potem. Stworzyłem więc ten program jako rodzaj medytacji” – wyznał Agnew, którego zamysł świetnie odnosi się do idei całego festiwalu.